

Dziś całostronicowy dodatek sportowy

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Rewia sił zbrojnych

w obecności P. Prezydenta R. P., Króla Karola i Marsz. Śmigłego

Program drugiego dnia pobytu w Warszawie Jego Królewskiej Mości Karola II i królewicza Michała wypełnił pokaz naszej potęgi zbrojnej.

Pracowity dzień królewskich gości rozpoczął się już wczesnym rankiem. Po nocy spędzonej w historycznych murach pałacu Łazienkowski go Monarcha Rumuński i następca tronu o godzinie 7,30 odjechali w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza na Pole Mokotowskie, aby dokonać przeglądu wojsk.

Ludność stolicy od najwcześniejszych godzin porannych wyległa tłumnie na ulice i nie mając pewności, że zdoła wziąć udział w rewii wojskowej obstawiała chodniki na trasie przejazdu orszaku królewskiego, aby przynajmniej w czasie przejazdu dać dowód szczerzej serdeczności jaką żywi dla sprzymierzonej Rumunii.

Na 10 minut przed godziną ósmą król Karol i książę Michał przybyli na pole Mokotowskie. Po odebraniu raportu od wicemin. gen. Gołuchowskiego przejechali przed frontem wspaniale wyposażonych oddziałów po czym udali się na Okęcie celem dokonania przeglądu wojsk lotniczych. Tam też na Okęciu J. K. M. Karol II podejmowany był śniadaniem, po czym odjechał na rewii wojsk w Alei Żwirki i Wigury.

Dawno już Warszawa nie widziała tak wspaniałej defilady, tak imponującego przeglądu naszych sił zbrojnych jak pamiętnego dnia niedzielnego. Entuzjazm, jaki wywoływał przemarsz poszczególnych broni przed monarchą sprzymierzonej z nami Rumunii, był tak spontaniczny, a jednocześnie tak szczerze żywiołowy, że wśród zharmonizowanej symfonii miarowego stuku nóg i chrzęstu oręża słyszano się tylko w ciągu trzech godzin wiwaty, oklaski i entuzjastyczne okrzyki na cześć Armii Narodowej.

Dostęp do Alei Żwirki i Wigury na której odbywała się defilada zamknięty został o godzinie 10 min. 10. O godzinie 10,25 wśród dźwięków hymnów rumuńskiego i polskiego przed trybuną zjechał orszak królewski. Wojsko sprezentowało broń, publiczność odsłoniwszy głowy powstała z miejsc, a wśród okrzyków: „Niech żyje Wielka Rumunia!”, „Trejaskie Redżele Karol!”, „Trejaskie Marele Wojewód!”, król Karol II w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i królewicz Mi-



Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy Król Karol II wraz z W. Księciem Michałem opuszcza w towarzystwie P. Prezydenta R. P. Mościckiego i P. Marszałka Śmigłego-Rydza dworzec Główny w Warszawie.

chał w towarzystwie Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, zajęli specjalną lożę przybraną emblematami państwowymi Rumunii i Polski, flagami obu państw i herbami królewskimi.

Jego Królewską Mość Karol II wraz z wielkim Wojewodą Michałem zajęli miejsca po środku loży, a po obu ich stronach zasiedli Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Śmigły Rydz.

Raport przed Królem

Punktualnie o godzinie 10,30 u wylotu Alei Żwirki i Wigury ukazało się czoło defilady. Wśród dźwięków marsza wojskowego prowadzący defiladę wiceminister gen. Gołuchowski w otoczeniu oficerów przejechał przed trybuną królewską, złożył królowi raport i defilada została rozpoczęta.

Defiladę rozpoczyna szkoła podchorążych piechoty. Na trzykrotny salut sztandaru Monarcha rumuński odpowiada dotknięciem buławy do daszka białej czapki a z trybun rozlegają się spontaniczne okrzyki i oklaski. Wspaniała postawa na szczytach przyszłych oficerów porusza publiczność. Słyszony jest właściwie jeden tylko krok, jedno tylko uderzenie nóg o kostkę alei i widzi się tylko proste wyciągnięte sznurczki ośmiem przesuwające się wzdłuż ulicy.

Tuż za szkołą podchorążych piechoty nadciągają, szkoła podchorążych inżynierii, szkoła podchorążych lotnictwa, szkoła podchorążych sanitarii i szkoła podchorążych łączno-

ści. Ustawiona wzdłuż całej alei Żwirki i Wigury, ulicy Raszyńskiej, Wawelskiej i 6-go Sierpnia, publiczność entuzjastycznie wita nadciągające oddziały. Szczególnymi owacjami tłumów cieszą się lotnicy nadciągający wspaniałym blokiem stalowych mundurów.

Po szkołach podchorążych defilują wojska łączności, piechota i szkoły podchorążych rezerwy. Gdy wreszcie w oddali ukazują się granatowe mundury marynarki wojennej wzdłuż całej trasy defilady zrywa się burza oklasków i wiwatów.

„Niech żyje Polska Straż na Bałtyku!.. Niech żyje polska flota morską!”

Rozentuzjasmowana publiczność nie może wyszukać dosłownie silnych okrzyków, aby dać wyraz serdeczności jaką powitać pragnie na szczyłach morskich wilków.

Z kolei nadciągają oddziały policji państwowej, przysposobienia kolejowego, przysposobienia pocztowego i przysposobienia szkolnego. Obraz wspaniałego uzbrojenia kolejarzy, pocztowców, techników i młodzieży szkolnej rozpięta piersi prawdziwą dumą.

Barwna defilada

Ale oto nadciąga najbarwniejsza część defilujących, oddziały Związku Strzeleckiego w strojach regionalnych poszczególnych Ziemi Rzeczypospolitej. Publiczność darzy nie milkącymi oklaskami strzelców poleskich, strzelców Kujawiaków, strzelców Sandomierzan, strzelców górali, strzelców Krakowiaków i strzelców Huculów. Kompa-

nia za kompanią, w pełnym uzbrojeniu, z bagnietami zakniętymi na karabinach, wspaniałym równym krokiem przyciągają ludzie w lnianych ubiorach z Polesia, w brązowych sukmanach z Sandomierza, w pięknych guńkach z Karpat, w barwnych sukmanach z Krakowa.

Gdy spoglądamy wzdłuż Alei Żwirki i Wigury widzimy jedną przecudowną łakę barw,

Kawaleria jedzie

Na tych malowniczych grupach Związku Strzeleckiego kończy się defilada wojsk spieszonych i następuje krótka przerwa. Jego Królewską Mość siada na chwilę w fotelu, ale skoczna melodia orkiestry kawalerii rozpoczyna wnet defiladę oddziałów konnych.

Na czele kawalerii ukazuje się gen. Wieniawa Długoszyński witalny burzą oklasków i okrzykami. Panie rzucają z trybun i ze szpalerów pęki żywego kwiecica. Nadciąga sztandar 1 pułku szwoleżerów, orkiestra, i aleję zalewają rozwinięte w szyku defilady pułki kawalerii.

Publiczność orientuje się znakomicie w kolorach kawalerii i najtrafniej wznosi wiwaty na cześć poszczególnych pułków. Miarowe uderzenia kopyt końskich o kostkę alei tworzą jakąś radosną melodię, która porusza tłumy. Ręce formalnie puchną ludziom od oklasków, ale nikt przecież nie może powstrzymać od zamknięcia swojej radości na widok tak potężnej armii. Najwspanialsze opisy literackie, najsilniejsze słowa nie byłyby, w stanie tak znakomi-

cie odtworzyć tej przeogromnej miłości jaką całe społeczeństwo żywi do naszych żołnierzy, do naszej Armii Narodowej.

Raz po raz zrywają się znakomicie charakteryzujące nasz patriotyzm szept:

— Jak to dobrze, że Rumunia widzi, jaką posiadamy potęgę i jak godnego ma w nas sojusznika!

Po defiladzie wojsk konnych znów krótka przerwa i następuje trzecia i najwspanialsza część defilady, mianowicie rewia wojsk motorowych. Tu już możemy dumnie podnieść czoło i z uśmiechem na ustach patrzeć w przyszłość. Potęga naszych motorów po prostu przytłacza. Oklaski na chwilę cichną tak powszechnie, że zdaje się w ciszy słyszeć szept:

— To już jest za wspaniałe nawet na oklaski!

Alé ta cisza trwa tylko bardzo krótko.

Wzdłuż jezdni, wśród symfonii grających motorów, posuwają się tanki, samochody pancerne, zmotoryzowana piechota, zmotoryzowana kawaleria, zmotoryzowana artyleria, zmotoryzowane wojska techniczne i radiowe, a w pewnej chwili potężny dach nad nimi stwarzają setki wspaniałych samolotów, naszej potężnej straży powietrznej, przeciągającej nad aleją wspaniale prostymi dziesiątkami kluczów.

Serdeczne owacje

Ta imponująca rewia wojsk motorowych trwa około godziny. Pokazuje nam kompletne zmotoryzowanie wszystkich rodzajów broni. Pokazuje nam wspaniałe dorobek ostatnich lat do którego wszyscy dorzucili liśmy skromne swoje cegiełki, nie szczedząc ofiar na Fundusz Obrony Narodowej.

Czując w sobie tę przegromną radość każdy stara się z oddali przynajmniej dojrzeć oblicze Marszałka Śmigłego Rydza Żywego Przedstawiciela polskiej potęgi militarnej, a gdy dostrzeżenie na ustach Jego pogodny uśmiech zadowolenia sam szczerze i radośnie się uśmiecha.

Po długich, trzech godzinach o 1,30 defilada kończy się pokazem zmotoryzowanych kolumn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. Gdy przed trybunami przejeżdża osłonięty samochód P. C. K. orkiestra gra hymn narodowy Rumunii i Polski, a orszak królewski opuszcza trybunę.

Wzdłuż całej trasy, zgrupowani odjeżdżających dostojników serdeczne owacje tłumów.

Chcemy silnej floty Wojennej i Kolonii



TADEUSZ RYS'

DZIEŃ ZAPŁATY

W STRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Laryna wystąpiła się za pośrednictwem adwokata o widzenie dla Tani z Tadeuszem. Tania otrzymała paszport na nazwisko Gustawy Orlińskiej. Strażnik wezwał Tadeusza i oznajmił mu: pańska żona przybyła na widzenie. Tadeusz zdziwił się:

— Moja żona?

— Zapomniałeś widać, że masz żonę — rozemniał się strażnik.

Tadeusz tym razem nic już nie odrzekł. Zrozumiał, że jest to zapewne ktoś, kto przedstawił się jako jego żona. Ale któż to może być?

— Czy ma to być Tania? — przemknęła mu myśl.

Nikt inny nie może być. Któż zna go w Caryynie? W liście do niego zaznaczyła przecież, że zamierza tak postąpić, by się z nim spotkać.

Nabrali powoli przekonania, że to na pewno jest Tania.

Gdyby miał możliwość pomówić z nią bez świadków; był by rad z takiego spotkania, wyjaśniliby sobie wiele rzeczy, mogliby mówić bez przeszkód.

Ale między nimi jest przecież strażnik. Zmusze ni będą powiedzieć sobie to, co zwykle mówią małżeństwa, podczas widzenia w więzieniu.

Być może, będą milczeć oboje; spojrzą na siebie bez słów. Czyż mogą do siebie mówić, czy mają coś sobie do powiedzenia po tym, co między nimi zaszło?

To widzenie napełniało go trwogą. O czym będzie z nią rozmawiał?

Ale nie było rady. Strażnik prowadzi go na salę widzeń. Czy ma się wyrzec tego widzenia? Uczyniłby tak z chęcią, ale zdziwiłoby to Tanię, na pewno nie przeniosłaby tego. Nie, nie powinien być dłużej tak bezlitosnym wobec niej.

Przecież kocha go tak bezgranicznie!

Otwierają się drzwi. Tadeusza, wprowadzają do pokoju, odgradzonego z obu stron barierami. Między barierami spaceruje strażnik z karabinem na ramieniu.

Po drugiej stronie bariery stoi Tania. Tadeusz poznał ją od razu pomimo, że nosi okulary i wygląda bardzo źle.

Nie może podać jej ręki, bowiem dzieli ich przez strzech trzech do czterech kroków...

Wyraz jej twarzy świadczy o tym, jak bardzo jest teraz wzburzona. Opiera się o barierę, by nie upaść...

Boże, jaka ona jest blada. Jak drży cała! Jakże ją te przejścia zmieniły.

W sercu jego budzi się teraz żal, że tak nieuczeszczył tę młodą dziewczynę. A ona jednak przybyła tu...

Staje obok bariery. Kajdany na jego nogach brzęczą.

Tadeusz panuje nad sobą i pierwszy rozpoczyna rozmowę:

— Jak się czujesz, Taniu?

— Ja?... — szepcą jej usta ledwo dosłyszalne słowa tak, że musi wysilić słuch. — Jestem... jestem teraz szczęśliwa...

— Zarabiasz?

— Teraz nie.

— Skąd masz na życie?

— Sprzedałam biżuterię — skłamała. Nie może przecież opowiadać mu, że jest na utrzymaniu Larę w stronę strażnika. Strażnik stoi trochę na uboczu.

Tania daje więc znać głową Tadeuszowi, że na to pytanie nie może mu dać odpowiedzi.

— Jak się czujesz, Tadeuszu? — zapytała.

— Tak jak każdy wiezień w kajdanach.

— Czyś zamierzał się ze mną zobaczyć, powiedz prawdę...

— Tak ale, w zupełnie innych okolicznościach.

— Kiedy rusza wasz transport?

— Sądę, że jeszcze jakiś miesiąc będziemy tutaj. Wielu chorych.

— Wiesz, jadę za wami...

— Niepotrzebna ofiara, Taniu, pamiętaj moje słowa, niepotrzebnie rujnujesz swe młode życie.

Zadrżała i spojrzała w stronę strażnika. Widząc, że jest czymś zajęty, szepnęła:

— Tadku.. Zapamiętaj... Gustawa... Gustawa...

Teraz dopiero zrozumiał: wyrobiła sobie paszport na nazwisko Orlińskiej, nazywa się Gustawa Orlińska, jest oficjalnie jego żoną...

— Otrzymałam od generał-gubernatora zezwolenie, by pozostać w miejscu twego pobytu...

Głos jej brzmiał błagalnie, jak głos małego dziecka, które prosi o coś i obawia się, że mu odmówią...

— Ale czy zdajesz sobie sprawę, co cię czeka podczas pobytu na Syberii?

— Nie, nic nie będzie dla mnie ciężarem.

— Ciężka praca...

— Zniosę ją z radością.

— Jesteś jeszcze młoda, nie czyn tego.

— Zlituj się nade mną... — głos jej brzmiał jak załóżnie, a z oczu jej płyną łzy, jedna po drugiej.

Nie mówił więcej na ten temat. Milczeli chwilę.

Strażnik, który spacerował między barierami przyjrzał się tej milczącej parze i ze zdumieniem powiedział:

— Patrzcie no, co to za para... Stoją obok siebie i nic nie mówią.

Tadeusz zorientował się, że milczenie może wzbudzić tylko podejrzenie i dlatego zapytał:

— Jak się tu urządziłaś?

— Mieszkam kątem...

— Nie masz własnego pokoju?

— Nie, zamieszkałam u jednej bardzo poczynej kobiety, która mi we wszystkim pomaga.

Nagle przypomniał sobie Tadeusz Jadzię. Co się z nią stało. Może Tania otrzymała jakąś wiadomość o niej? Czy ma ją zapytać o to? A może sprawa jej tym ból?

Pragnie dowiedzieć się jednej tylko rzeczy: czy ją ułaskawiono, czy też wykonano wyrok śmierci.

Nagle gwałtownie, jak gdyby bojąc się sam

brzmienia swych słów, zapytał:

— Czy dowiadywałaś się o Jadzię?

Tania zadrżała. Pytanie to spadło na nią tak nieoczekiwanie, jak gdyby ktoś ją młotem uderzył po głowie.

Zauważył jak silne wrażenie to pytanie na niej wywarło! Twarz jej skrzywiła się, cera zzieleniała. Nie zdając sobie sprawy z tego, co mówi, odrzekła:

— Wykonano wyrok śmierci. Powieszono ją. Tak przynajmniej czytałam w pismach warszawskich.

— Jak trafiłaś tu, do Carycyna?

Nie odpowiadała na to pytanie, spogląda tylko składowo.

Dopiero teraz, gdy te groźne słowa wymówiła, zrozumiała co mówi.

Zauważyła, jak twarz Tadeusza zmieniła się nagle: ukazał się na niej grymas szalonego bólu, zbladł i zgryził wargi, jak gdyby obawiając się, że wybuchnie płaczem.

Ten ból jego, martwił ją, a zarazem radował. Bała go, a zarazem była wielce zadowolona... W głowie jej powstał zachwyt, gdy sama zdała sobie sprawę z tego, co powiedziała.

Chciała cofnąć się, chciała powiedzieć: Nie, Tadeuszu kochany, nie wiem, co się z Izdebską wydarzyło... Nie mam o niej żadnych wiadomości...

Ale nie powiedziała tego.

— Czyś je sama czytała w pismach? — pytał Tadeusz złamanym głosem.

— Tak... — odruchowo odrzekła.

Nie mógł więcej mówić, nie mógł ze siebie ani słowa wydusić. Coś tłumilo go w gardle.

Jadzia nie żyje! Ta myśl, jak nóż przecięła jego świadomość.

— Czy tak na ciebie podziałało?! — zapytała Tania.

— Gdybym wiedziała, że tak tę nowinę przyjmiesz, na pewno oszczędziłabym ci bólu.

Nie odpowiedział, milczał, opierając się o barierę.

— Dlaczego milczysz, Tadku? — czule pytała Tania.

— A zatem powieszono ją... — powtarzał odruchowo.

— Tadku, może ci czego potrzeba...

— Powiesili ją...

— Tadku, co się z tobą dzieje — żalowała teraz Tania swych słów.

— Do widzenia, Taniu — szepnęła jej usta. — Bądź zdrowa — dodał drżącym głosem.

W odpowiedzi usłyszał tylko jęk i ciało Tani stoczyło się na podłogę.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie

TYGODNIK

„ZYCIE KOBIECE”

Cena 20 groszy

Czytajcie

TYGODNIK

SWIAT PRZYGOD

Cena 10 groszy

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Betty pod strażą

OTO NASZA KOMBINATORKA

TAK WIDĘ!

CO TO MA ZNACZYĆ?

ZARAZ SIĘ PANI DOWIE

CO SIĘ STAŁO?

NUSIAŁEM ODDAĆ WZOR WSPOLNI

KOWI TEJ PANNY!

MYŚLE, ŻE NASZ PLAN ROZWIA



UTRO: „ZEZNANIA PIĘKNEJ BETTY”

O STATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

„Mała Olimpiada“ pod znakiem zwycięstw Polaków Doskonałe wyniki Kucharskiego i Sznajdra

ANTWERPIA. — W sobotę rozpoczęły się w Antwerpii wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Reprezentacja polska odniosła ogromny niespodziewany sukces, wysuwając się na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji przed wszystkimi innymi państwami: 1) Polska 27 i pół pkt., 2) Szwajcaria 24, 3) Finlandia 17, 4) Dania 12 i pół, 5) Norwegia 10, 6) Luxemburg 8, 7) Szwecja 8, 8) Holandia 4 pkt.

Reprezentacja lekkoatletycz

Norweski specjalista w chodzie, Edgar Brunn, ustanowił na dystansie 10 klm. nowy rekord świata wynikiem 45:52 min.

W piątek odbył się w Paryżu mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze lekkiej pomiędzy obrońcą tytułu, Francuzem Humery a bokserem Momont. W 9 rundzie zwyciężył Humery przez nokaut.

na Anglii w sobotę nie startowała. Reprezentacja Belgii zdobyła ponad 40 punktów, lecz nie wchodzi ona w rachubę, ponieważ wystawiła z góra 100 zawodników, podczas gdy pozostałe państwa jedynie 8. Z tego też powodu klasyfikacja nie obejmuje Belgii.

Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Rzut kula: 1) Kotkas (Finlandia) 15,18, 2) Kuntz (Finlandia) 14,78.

110 m. przez płotki: 1-szy Kunc (Szwajcaria) 15,4.

Do biegu na 200 m. zgłoszonych zostało z góra 20 zawodników i z tego powodu bieg podzielono na 5 serie:

Wyniki pierwszego przedbiegu: 1) Stromberg (Szwecja) 22,1.

Drugi przedbieg: 1) Haene (Szwajcaria) 22,1, 2) Zasłona (Polska) 22,5.

Trzeci przedbieg: 1) Rasmussen (Dania) 22,6, 2) Popek (Polska) 23,1.

Bieg na 800 m. został rozegrany w 2 przedbiegach: w pierwszym wygrał Lie (Norwegia) 1:58,3, przed Kuchar-

skim 1:58,4. W drugim Verhaert (Belgia) 1:59,6 przed Duńczykiem Rose 1:59,7.

Skok w dal: 1) Stude (Szwajcaria) 7,19, 2) Hanke (Polska) 7,19. Han kew rozgrywcę przegrał i zajął drugie miejsce, 3) Mersch (Luxemburg) 6,78.

Na 3 tysiące mtr. wygrał Maeki (Finlandia) 8:34. Polak Noji zajął drugie miejsce 8:35, 3) Larson (Szwecja) 8:38,2.

Przez 400 mtr. Noji szedł na ostatnim miejscu, po czym wychodzi na czoło, ale Maeki depcze mu po piętach. Po 2 tysiącach mtr. rozegrała się walka między Maeki i Noji. Na finiszu Maeki jest jednak szybszy i wygrywa bieg z łatwością o 3 mtr. przed Polakiem.

W skoku o tyczce Polak Schneider i Duńczyk Larsen uzyskali po 3,80 i podzielili się pierwszym miejscem.

W finale na 200 mtr. zwyciężył Szwajcar Haene 22 sek. przed Zasłoną (Polska) 22,2 i Rasmussenem (Dania) 22,5. Popek zajął ostatnie miejsce. Zasłona prowadził przez 130 mtr, później jednak wysunął się na czoło Szwajcar. Ostat-

nie 50 mtr. stały się widownią zaciętej walki między Zasłoną a Duńczykiem, w wyniku której Zasłona wygrywa.

W finale biegu na 800 mtr. pierwsze miejsce zajął Kucharski w czasie 1:54,9, 2) Gerard (Belgia) 1:55,2, 3) Verhaert (Belgia) 1:55,2, 4) Lie (Norwegia) 1:56,6. Kucharski początkowo szedł na pierwszym

miejscu, później wychodzi na czoło Gerard, który na ostatnich 500 metrach nadaje niezwykle ostre tempo. Kucharski tempo wytrzymuje i na finiszu wychodzi na czoło i wygrywa łatwo bieg.

W ostatniej konkurencji dnia w biegu na 200 mtr. przez płotki zwyciężył Bosmans (Belgia) w czasie 25,7.



„Wymarsz“ kajaków na pełne morze!

Reprez. Anglii — Kontynent

Angielskie koła piłkarskie wystąpiły z projektem urządzenia w jesieni rb. w Glasgow sensacyjnego meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacją Kontynentu a reprezentacją Wielkiej Brytanii.

W skład drużyny kontynentalnej weszliby najlepsi gracze z obu drużyn, które niedawno walczyły w Amsterdamie na zawodach Europa Środkowa — Europa Zachod-

nia, zaś reprezentacja brytyjska składałaby się z najlepszych zawodowców Anglii, Walii i Szkocji.

Rewanżowe zawody odby-

łyby się na wiosnę roku przyszłego w jednej ze stolic europejskich, być może na stadionie olimpijskim w Berlinie.

Fatalna gra i przykre porażki na meczu turniejowym Polska — Węgry

LWÓW. — W drugim dniu meczu tenisowego Węgry — Polska o puchar środkowej Europy, rozegrano dwie gry podwójne panów. Dzień ten przyniósł Polsce przykrą i zupełnie niespodziewaną porażkę w obu grach podwójnych, tak że Węgry zdołali nadrobić utracone punkty w pierwszym dniu meczu, doprowa-

dzając obecnie stan meczu do wyniku 2:2.

W pierwszym spotkaniu para węgierska Gabori — Ferenczy pokonała Polaków Tarłowskiego i Bratka 8:6, 6:4, 6:2. Mecz ten stał na zupełnie przeciwnym poziomie. Węgrzy nie reprezentowali specjalnej klasy, Polacy natomiast sprawiali bardzo złe wrażenie, gdyż obaj byli niezgrani, psując sobie nawzajem najbardziej potrzebne sytuacje.

Z Polaków Bratek był znacznie lepszy od Tarłowskiego.

W drugim spotkaniu para węgierska Szigetti — Dallos, pokonała Hebdę i Tłoczyńskie

go 4:6, 6:4, 7:5, 6:4. Spotkanie to przez cały czas toczyło się w atmosferze ciężkiej i równej walki.

Węgrzy wygrali dzięki pew-

niejszemu zdecydowaniu pod siatką. Z Polaków najlepszy był Tłoczyński, z Węgrów Szigetti.

Drobiazgi

Japońska ekspedycja pod kierunkiem hr. Soyeshima, członka Międzynar. Komitetu Olimpijskiego, bawi obecnie w Berlinie, aby zapoznać się szczegółowo z organizacją igrzysk olimpijskich, przeprowadzonych przez Niemcy w r. 1936.

Akcję propagandową na rzecz igrzysk olimpijskich w

Berlinie 1936 r. przeprowadziła na terenie Europy „Reichsbahnzentrale für den Deutschen Reiseverkehr“. Organizatorzy igrzysk japońskich pójda za przykładem wymienionego wzoru.

Przy okazji warto zacytować, że wspomniana RDV posiadała swoje oddziały reprezentacyjne w 40 państwach, wydała plakaty propagandowe w 17-tu językach w nakładzie 9 milionów egzemplarzy.

ZURICH. — W dniach 5—11 lipca w Lucernie odbędą się międzynarodowe konkursy hipiczne „6-ciu Narodów“, a mianowicie — Belgii, Francji, Irlandii, Włoch, Niemiec i Szwajcarii.

Ogółem wpłynęło 847 zgłoszeń.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

FUNDUSZ
OBRONY
MORSKIEJ

Konto P. K. O. 3068

higijene
zapewni
spokojnie i turystycznie
mydło
Meteor
Adamczewski



Niemiecki mistrz bokserski w walce półśredniej, Gustav Eder (z lewej strony) bije na pkt. Belga, Charliera.

Jadzia wygrywa!

LONDYN. W rozgrywkach w Wimbledonie Jędrzejowska wraz ze swoją angielską partnerką Noel pobiła w grze podwójnej parę angielską King — Weekes 6:3, 8:6.

W grze pojedynczej panów do ćwierć-finałów zakwalifikowali się: Cramm (Niemcy) Crawford (Australia), Austin (Anglia), Grant (Ameryka), Parker — Pajkowski (Ameryka), Henkel (Niemcy), Mc. Grath (Australia) i Budge

(Ameryka.)

Z Londynu donoszą, że mecz o mistrzostwo świata (w koncepcji europejskiej) w boksie zawodowym pomiędzy Niemcem Schmellingiem a mistrzem brytyjskim Tommy Farrrem, rozegrany zostanie 9 sierpnia w Londynie.

Natychmiast po podpisaniu kontraktu, już w przyszłym tygodniu Farr przybyć ma do Berlina, aby omówić ze Schmellingiem wszystkie szczegóły meczu. M. inn. zdecydowane będzie, czy mecz rozegrany zostanie na otwartym stadionie (White City), czy też w zamkniętym budynku (Wimbley Arena).

